CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 222 (8149). Piątek, dnia 25 września 1925 r. Rok XXXIII.

Komisje Ligi Narodów pracują intensywnie.

GENEWA 24. Prace poszczególnych komisji zgromadzenia Ligi Narodów posuwają się tak szybko, że istnieje nadzieja, że większość najważniejszych spraw będzie załatwiona jeszcze w dniu dzisiejszym.

Na posiedzeniu komisji prawniczej delegat belgijski Rollin złożył sprawozdanie o wnioskach hiszpańskim i szwedzkim, dotyczących arbitrażu. Zaproponował on pozostawić otwartą kwestję, czy właściwem byłoby umieszczenie w nowej powszechnej konwencji postanowienia o obowiązkowym trybunale arbitrażowym. tak, jak ujęte one zostały w protokule o pokojowem załatwieniu zatargów międzynarodowych. Sprawozdanie przypomina gwarancje przewidziane w pakcie Ligi Narodów i zwraca uwagę członków Ligi na korzyści, jakie dla ich bezpieczeństwa wpłynąć mogą ze zawarcia specjalnych traktatów arbitrażowych.

GENEWA 23 Komisja prawnicza zgromadzenia Ligi Narodów zakończyła w środę tegoroczne prace przyjęciem sprawozdania przedstawiciela Belgii Rollina, dotyczącego hiszpańskiej i szwedzkiej rezolucji w sprawie arbitrażu. Przyjęta przez komisję rezolucja głosi ponownie, że wojna napastnicza uważana być musi za gwałt międzynarodowy i wyraża życzenie aby Rada Ligi Narodów przedstawiła na przyszłem zgromadzeniu Ligi sprawozdanie o rozwoju układów arbitrażowych, jak również układów gwarancyjnych, które przyczyniać się będą do ogólnego bezpieczeństwa. Komisja przyjęła również rezolucję przedstawioną przez delegata belgijskiego, które zwraca uwagę państw należących do Ligi na korzyści, jakie przedstawia dla ich bezpieczeństwa zawarcie specjalnych układów arbitrażowych oraz układów specjalnych zwykłego rozjemstwa.

GENEWA 23. W komisji prawnej Ligi Narodów delegat Irlandji oświadczył, że Irlandja nie zajęła jeszcze w Genewie stanowiska wobec klauzuli dotyczącej arbitrażu obowiązkowego. Przemówienie sir Cecila Hursta, mówił delegat irlandzki, nie wyraża bynajmniej opinji rządu irlandzkiego. Delegat Wielkiej Brytanji odpowiedział, że sir Cecil Hurst nie zamierzał składać deklaracji obowiązującej wszystkie rządy imperjum Wielk. Brytanji.

Niemcy spuściły z tonu.

WIEDEŃ, 24. PAT. Neue Freie Presse donosi z Berlina, że sytuacja polityczna została tam znacznie złagodzona. Niemieccy narodowcy wyrzekli się szeregu swych żądań w sprawie paktu bezpieczeństwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa gabinet jednomyślnie uchwali przyjęcie zaproszenia na konferencję ministrów. Między członkami rządu istnieje tylko różnica zdań co do składu delegacji. Niemieccy narodowcy żądają, aby w konferencji wziął udział jedynie min. spraw zagranicznych. Większość gabinetu stoi na stanowisku, że byłoby bardzo pożądane, ażeby w rokowaniach tych wziął udział także kanclerz Luther. Prawdopodobnie w tym duchu zapadnie decyzja jeszcze dzisiaj i zostanie następnie formalnie potwierdzona na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się pod przewodnictwem Hindenburga. Ustalono już, że konferencja rozpocznie się 15 października w Lucernie i potrwa prawdopodobnie więcej niż dwa tygodnie.

Obawa wybuchu wojny.

WIEDEŃ, 24. PAT. Do Neues Wiener Journalu donoszą z Konstantynopola, że panuje tam silne wzburzenie z powodu niezałatwienia sprawy Mossulu. Odnosi się wrażenie, jakoby Turcja znajdowała się przed poważnemi decyzjami. Obawiają się tu wybuchu wojny. W każdej chwili oczekują ogłoszenia zamknięcia Dardaneli.

Tłum hakatystów Gdańskich poturbował dziennikarzy.

GDAŃSK, 24. PAT. Wczoraj po południu odbyło się na rynku Długim publiczne zgromadzenie celem zaprotestowania przeciwko ostatniej decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Wygłoszono szereg przemówień pełnych napaści pod adresem Ligi Narodów i Polski, poczem uchwalono rezolucję, podkreślającą, że wyrok Rada Ligi Narodów podkopał wśród ludności gdańskiej zaufanie do Rady Ligi Narodów, i że orzeczenie komisji rzeczoznawców nie było wcale umotywowane, wreszcie, że Rada Ligi zlekceważyła „poważne zastrzeżenia" Gdańska. W końcu rezolucja domaga się, aby po przewidzianym w decyzji genewskiej 3-miesięcznym terminie sprawa poczty została ponownie uregulowana na zasadach prawa i sprawiedliwości. Po uchwaleniu decyzji i odśpiewaniu „Deutschland, Deutschland uber alles", tłumy podniecone przemówieniami oraz kilkudniową agitacją w tutejszej prasie niemieckiej wśród burzliwych okrzyków „Precz z Polską", „Precz z Ligą Narodów" przypuściły szturm do rozmieszczonych w różnych punktach miasta polskich skrzynek pocztowych. Napaści te trwały do późnego wieczora i zostały udaremnione przez energicznie występującą policję.

W czasie jednej z takich napaści na skrzynki pocztowe przy ul. Długiej, tłum napadł na dwuch polskich dziennikarzy, których jednakże policji udało się wydrzeć z rąk rozwydrzonego tłumu i odprowadzić w bezpieczniejsze miejsce.

Nieprawdopodobna pogłoska.

WIEDEN, 24. PAT. Neue Freie Presse podaje za dyplomatycznym korespondentem Daily Telegraphu pogłoskę, jakoby stanowisko Cziczerina zostało zachwiane i jakoby jego miejsce miał zająć Karachan.

Anglicy walczą z komunizmem.

LONDYN, 24. PAT. Daily Mail donosi, że podczas obrad między przedstawicielem minnisterstwa spraw wewn. i kierownikiem policji, rozważano sprawę podjęcia wielkiej akcji zwróconej przeciw komunistom. Postanowiono wydalic około 50 osób obywateli rosyjskich i francuskich. Min. Spraw Wewn. polecił władzom policyjnym sporządzić listy cudzoziemców, podejrzanych o akcję komunistyczną.

Rozprzężenie w armji Abd-el-Krima.

MADRYT, 24. PAT. Komunikat urzędowy z Marokka donosi, że w oddziałach nieprzyjaciela szerzy się coraz większe rozprzężenie, które na pewnych odcinkach doprowadziło do jawnego buntu przeciwko autorytetowi Abd-el Krima.

Zamknięcie zgromadzenia Ligi Narodów w sobotę.

GENEWA, 24. PAT. Według przewidywań zamknięcia obrad zgromadzenia Ligi Narodów nastąpi w sobotę wieczór. Robert Cecil wyraził życzenie w sprawie otwarcia dyskusji nad rezolucją przedstawioną przez Quinonesa de Leon. Przedstawiciel Anglji zamierza w dłuższem ekspose wyjaśnić politykę Wielkiej Brytanji w stosunku do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia. Delegacja turecka opóźniła o 24 godzin swój wyjazd do Angory, podobno na życzenie delegacji wielkobrytyjskiej, która pragnie poruszyć sprawę ankiety w okolicach Mossulu.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 24.9. PAT. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym powzięła m. i następujące uchwały: 1) Projekt ustawy o ochronie lasów, 2) projekt rozporządzenia Prez. Rzplitej w sprawie ustalenia starszeństwa byłych uczestników wojskowych wojsk polskich przy przemianowaniu na oficerów rezerwy.

Anglja kokietuje Czechy.

LONDYN, 24.9. PAT. Times omawia w tonie przychylnym wystąpienie posła czeskosłowackiego przy rządzie Rzeszy. Inicjatywę Czechosłowacji Times uważa jako pierwszy krok na drodzę do tryumfu idei paktów lokalnych, które rząd angielski przekładał zawsze nad „chimeryczne projekty" protokułu genewskiego, przyczem dodaje, że Polska ma możność wstąpienia w ślady Czechosłowacji. Zawarcie takich oddzielnych paktów bezpieczeństwa spotka się z pewnością z całą sympatją rządu angielskiego, który ze swej strony poddawał już nie jednokrotnie roztrzygnięciu arbitrażów cały szereg spraw spornych i poważnego znaczenia, prawdopodobnie we większej ilości wypadków, aniżeli to uczyniło, któregokolwiek inne państwo.

Partja nacjonalistyczna niemiecka nie zmieniła stanowiska.

BERLIN, 24.9. PAT. Dziś przedpołudniem obradowała nad paktem gwarancyjnym nacjonalistyczna frakcja parlamentarna. Późno popołudniu zebrała się Rada Ministrów, a jutro zbierze się na decydujące posiedzenie pod przewodnictwem prez. Hindenburga. W związku z temi dwoma posiedzeniami pisma donoszą, że dotychczasowa pozycja nacjonalistów przeciw paktowi została narazie zaniechana. Oficjalny komunikat, opublikowany przez partję głosi, że w stosunku do paktu partja stoi na stanowisku jakie zajął rząd niemiecki w nocie swej do Francji w dniu 20 lipca r. b.

Wobec wznowienia rokowań berlińskich.

W tych dniach wznowione zostały w Berlinie rokowania gospodarcze z Niemcami. Nie trzeba dodać, że zawsze docenialiśmy ich znaczenie i że strona polska przez cały czas rokowan dotychczasowych starała się znaleźć sposób uzgodnienia postulatów swoich z postulatami niemieckiemi. A jeśli mimo to układy nie dały pozytywnych czynników, jeśli w międzyczasie doszło nawet do wojny gospodarczej z Niemcami winę ponosimy nie my, a strona niemiecka, która rozmyślnie przeciągała układy na temat żądań polskich, np. w sprawie traktatu weterynaryjnego, wysuwając ze swej strony żądania natury politycznej do rozważania których delegacja handlowa polska nie była kompletna. W takich warunkach najdalej nawet idąca cierpliwość, jaką przez cały czas wykazywał p. Prądzyński, nie mogła dać pozytywnych wyników.

Rokowania obecne rozpoczęte być mają pod dobrym znakiem; podpisane zostaną mianowicie dwie drobne umowy, wypracowane już w okresie przedwakacyjnym. Czy jednak ta manifestacja pozytywnego stosunku obu stron od wznowionych rokowań jest rzeczywistym wyrazem tendencji obu delegacji — przedwcześnie o tem sądzić. Co do delegacji polskiej można mieć niemal pewność, iż chętnie sfinalizowałaby rokowania w szybkim tempie; nasze gospodarcze położenie wymagałoby tego. Co się jednak tyczy delegacji niemieckiej, to można mieć wątpliwości, czy zamierza rzeczywiście w krótkim czasie zakończyć rokowania.

Wskazuje na to kilka okoliczności. Przedewszystkiem Niemcy ogólnie nie śpieszą się po wojnie z układaniem swych stosunków gospodarczych z sąsiadami. Dotychczas podpisali oni dwie umowy: z Holandją i z Hiszpanją, przytem tę ostatnią umowę zdążyli już wypowiedzieć.. Rokowania z Francją idą również opornie, jak z Polską. Widoczne jest stąd, że Niemcy przedewszystkiem chcą wyświetlić swe położenie polityczne, sprawy gospodarcze odkładając na później. Nie ulega też wątpliwości w stosunku do Polski będą chcieli nadal wykorzystać jej trudności finansowe i ogólno ekonomiczne. W tym też duchu sformułowane będą niezawodnie i nadal ich dążenia. Pewne zapowiedzi takiego kursu pojawiły się już w prasie niemieckiej, która główną trudność w zakresie gospodarczych rokowań z Polską widzi w zahamowaniu wolnego importu do Polski.

Pod tem sformułowaniem należy jednak rozumieć nie tylko sprawę wwozu obcych towarów do kraju. Kryje się poza niem żądanie szersze już przy poprzednich rokowaniach kategorycznie wysuwane. To sprawa swobodnego zakładania przez obywateli niemieckich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Polsce; innemi słowy chodzi tu Niemcom o uzyskanie prawa penetracji gospodarczej do Polski. Jak niebezpieczne może to być dla nas zarówno pod względem ekonomicznej samodzielności, jak i pod względem politycznym, zbędne jest chyba wyjaśniać.

Nie jest też rzeczą wiadomą, czy Niemcy nie zechcą podtrzymywać nadal iunctim sprawy optantów z rokowaniami gospodarczemi. Raczej można przypuszczać, że nie omieszkają tego uczynić. Jakkolwiek bowiem liczba optantów niemieckich pozostałych jeszcze w Polsce nie jest już zbyt liczna, to jednak gospodarczo jest najsilniejsza;; obejmuje bowiem elementy, posiadające własność nieruchomą, a więc mocno zakorzenioną. Przy penetracji ze żywiołu niemieckiego do Polski elementy te mogą odegrać dużą rolę i oddać znaczne usługi państwu niemieckiemu.

I z tych właśnie względów rząd polski nie może przystać na wciąż podejmowane żądania Niemców zrzeczenia się przez Polskę wykonania konwencji wiedeńskiej. Połączenie zatem kwestji optantów ze sprawą układów gospodarczych polsko-niemieckich, jak to czyniły Niemcy dotychczas, może jedynie skomplikować toczące się rokowania i przewlec je znów w nieskończonosść. Nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd polski nie zgodzi się na odstąpienie od wykonania umowy wiedeńskiej zarówno ze względów zasadniczych, jak i dla utrzymania swego prestige'u uszanowania raz podpisanych aktów.

Zdajemy sobie sprawę jak doniosłe znaczenie ekonomiczne posiada dla nas uregulowanie gospodarczych stosunków polsko-niemieckich i z tego powodu jesteśmy szczerymi zwolennikami jaknaszybszego zakończenia podjętych znów rokowań. Nie łudzimy się jednak, by to mogło w szybkim czasie nastąpić. Przeciwnie, przewidujemy wiele trudności, a nawet złej woli, wobec których uzbroić się musimy w spokój i cierpliwość.

ANDRZEJ SKIBA.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.).

GDAŃSK, 24.9. Z okazji dzisiejszego zgromadzenia, mającego na celu demonstrację przeciwko orzeczeniu Rady Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, niemieckie dzienniki stwierdzają, że demonstracja ta kieruje się przeciwko autorytetowi Ligi Narodów.

BERNO, 24.9. Rada Narodowa przyjęła projekt układu arbitrażowego z Polską.

BERNO, 24.9. Rada związkowa przyjęła traktaty arbitrażowe z Francją i Belgją.

NOWY YORK, 24.9. Przybyła tu delegacja francuska z Caillaux na czele.

BERLIN, 24.9. Vorwaerts zauważa, że komunistyczna partja Rzeszy niemieckiej znajduje się w pełnym rozkładzie, w łonie partji istnieją obecnie 4 odłamy.

PARYŻ, 24.9. Według informacji ze strony kompetentnej wiadomość, pochodząca ze źródeł niemieckich, jakoby strefa nadreńska miała być w połowie listopada ewakuowana, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

PARYŻ, 24.9. Do „Matina" donoszą z Fezu, że deputowanemu komunistycznemu Dorriotowi udało się przekroczyć granicę algiersko-marokańską.

PARYŻ, 24.9. Do „Chicago Tribune" donoszą, że w związku z klęską Druzów koło Messfey sułtan zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 16 do 60 roku życia.

LONDYN, 24.9. Do „Timesa" donoszą z Beyruthu, że wojska rządowe zamknęły Djeber-Druse z 3 stron. Przewidują że niebawem odbędzie się decydujący atak na powstańców.

PARYŻ, 24.9. Z Metzu donoszą, że banda wszechniemców przekroczywszy granicę, wykonała napad na pochądzącego z zagłębia Saary nauczyciela Zella, który skazany został na 2 miesiące więzienia za frankofilstwo i uciekł do Lotaryngji. Zell jest ciężko ranny. Napastnicy zdołali uciec na terytorjum niemieckie.

RZYM, 24.9. W pałacu królewskim w Racconigi odbyła się wczoraj rano uroczystość zaślubin księżniczki Mafaldy z księciem Heskim.

NOWY YORK, 24.9. Francuska misja finansowa odjechała do Waszyngtonu.

TETUAN, 24.9. Wojska hiszpańskie na odcinku Alhuzemas zajęły szereg pozycyj nieprzyjacielskich i posuwają się w kierunku na Ajgir.

BERNO, 24.9. Otwartą tu została 13 konferencja delegatów międzynarodowego towarzystwa opieki prawnej nad robotnikami.

BUKARESZT, 24.9. Wczoraj odbył się pogrzeb Aleksandra Florescu byłego ministra pełnomocnego Rumunji w Polsce.

LONDYN, 24.9. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, że w angielskich kołach wojskowych nic nie jest wiadomo o wysłaniu dywizji angielskiej do Iraku. Pogłoskę tę uważają za nieuzasadnioną.

Sport w Turcji.

Sport w Turcji czyni znakomite postępy. Stoi to zjawisko w ścisłym związku z poprawą sytuacji politycznej, z pozbyciem się obcych okupacyj, ze wzrostem uświadomienia narodowego. Zjawisko podobne, jak w Polsce.

W stolicy Angorze, ma swą siedzibę centralny związek sportowy, którego honorowym prezesem jest Prezydent Republiki, „Zwycięzca" Kemal Pasza. Związek ten składa się z 10 podzwiązków dla różnych dziedzin sportu. Najbardziej popularną dziedziną jest piłka nożna. Jej związek, pod prezyndenturą Joussoufa Zia Beya, dzieli się na 15 okręgów. W walce o mistrzostwo okręgu konstantynopolitańskiego uczęstniczyły w roku bieżącym 24 kluby. W rozgrywce zwyciężył „Galata Sevail" przeciw „Vefa" 4:3. Mistrzostwo Turcji w roku 1925 rozegrane będzie w 5 grupach. Zwycięzcy z każdej z grup odbędą ostateczne rozgrywki w Angorze. Równocześnie będzie się tam odbywał kongres związku.

Obok najpopularniejszej, jak powiedzieliśmy piłki nożnej uprawiana jest w Turcji lekka i ciężka atletyka, lawn-tennis, wioślarstwo, pływanie, cyklistyka, skauting i t. p. Organizacja wszystkich tych dziedzin sportu, oparta jest na wzorach angielskich i szwajcarskich.

Ostatnio szeroko omawiana jest sprawa budowy olbrzymiego stadjonu w Konstantynopolu. Istnieje nadzieja, że zrealizowanie tego, posiadającego też propagandowy charakter, przedsięwzięcia zostanie przeprowadzone, wobec wydatnej pomocy rządu.

O reformę rolną.

W dniu wczorajszym odbył się staraniem Stow. Właśc. Nieruchom. wiec protestacyjny przeciwko reformie rolnej. Wiec rozpoczął się o godz. 8 min. 15. Zebranie zagaił p. Sobczyński, który w treściwem przemówieniu, streścił cele wiecu, zapraszając na przewodniczącego p. rej. Sikorskiego na asesorów p. Zakrzewską i p. Pietrzaka na sekretarza zaś p. Muszyńskiego. Długi obszerny bardzo rzeczowy referat wygłosiła p. Ewelina Pepłowska. Były to twarde, jak granit, argumenty: — Polska, gdy przeprowadzi reformę rolną, zostanie bez chleba dla wyżywienia miast, wrazie wojny zabraknie żywności nietylko dla cywilnej ludności, ale i dla armji. Rumunja przeprowadziwszy reformą rolną, zrójnowała cały swój przemysł rolny i przeszłego roku w tym kraju, typowo rolniczym, musiano w Bukareszcie zastosowywać kartki chlebowe... Licznie zebrana na sali publiczność słuchała pilnie wywodów prelegentki. A publiczność była wcale rozmaita, a więc właściciele nieruchomości (polacy i żydzi), kupcy, przemysłowcy, dużo rzemieślników i robotników. Zato osobistości z tak zwanych sfer „narodowych" wcale widać nie było. Czyżby więc wszyscy ulegli gremjalnie jakiejś nagminnej chwilowej niedyspozycji? Po odczytaniu przez prelegentkę rezolucji trochę małkamentu narobił p. Masło, występując z mową, w której właściwie niewiadamo dokładnie o co mu chodziło. W zasadzie, przyznawał rację wywodom prelegentki, że reforma rolna prowadzi kraj do jeszcze większej ruiny, niż ta jaką obecnie przeżywamy, ale tu pan Masło miał wiele zastrzeżeń, miasta, jeżeli mają w tej kwestji wypowiadać się, powinny tą sprawę brać ze swego własnego punktu widzenia. Tutaj wiecznie przerywano p. Masło, iż z trudem było można zrozumieć o co mu chodzi. W rezultacie p. Masło żądał odrzucenia rezolucji p. Pepłowskiej.

Po p. Masło przemawiał jakiś pan tak cicho, że go chyba tylko w najbliższych rzędach słychać było. Później zabrał głos p. Sobczyński, w treściwych rzeczowych słowach poparł rezolucję pani Pepłowskiej, która została też zaraz bez zmian bardzo dużą większością głosów przyjętą. (Rezolucję podajemy poniżej). Po przyjęciu rezolucji jeszcze przemawiała p. Pepłowska oraz p. rejent Sikorski, dziękując zebranym za powierzone mu przewodnictwo, poczem posiedzenie zamknął.

A teraz kilka słow do kaliskiej Publiczności. Wychodzenie i wchodzenie podczas przemówień z zamaszystem szurganiem nóg jest wysoce nieprzyzwoitem. Tak samo palenie papierosów podczas przemowy prelegentki, tembardziej, iż przemowa ta miała charakter odczytu, jest conajmniej niewłaściwem.

— Rezolucja uchwalona na wiecu dnia 23 września 1925 roku w sprawie Reformy Rolnej. Zebrani na wiecu w sali Stow. Rzem. Chrz. w Kaliszu w dniu 23 września 1925 r. po wysłuchaniu referatu w sprawie uchwalonej przez Sejm ustawy o parcelacji i osadnictwie, uchwalili zaprotestować wobec Sejmu, Senatu i Rządu gdyż:

1. Ustawa ta gwałci prawo własności i jest sprzeczna z art. 38, 98, i 99 konstytucji,
2. spowoduje bardzo znaczne obniżenie wytwórczości rolnej, wprowadzi drożyznę, zachwieje równowagę gospodarczą kraju, uniemożliwi poprawę bilansu Handlowego, w razie wojny będzie dla kraju wręcz groźną,
3. nie tylko nie zabezpiecza przechodzenie własności polskiej na Kresach w polskie ręce, ale je uniemożliwi.
4. zniweczy zaufanie świata zachodniego i uniemożliwi kredyt zagraniczny niezbędny dla rozwoju wszystkich gałęzi życia ekonomicznego w Polsce.

Wobec tego zgromadzeni stwierdzają, że krajowi potrzebną jest zmiana ustroju rolnego, oparta na dobrowolnej parcelacji oraz jak najintensywniejszem popieraniu wytwórczości rolnej, podczas kiedy zamierzona obecnie ustawa jest niszczycielską i przewrotową i dla dobra ogólnego ze wszechmiar szkodliwą.

KRONIKA

— Osobiste. Na przewodniczącego Rady Szkolnej powiatu Kaliskiego powołany został dyrektor oddziału kaliskiego Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. p. Bukowski.

— 30 miljonów dla banków. Podjęta już została akcja, celem zażegnania wywołanego przesileniem runu na banki, Według informacji— 5 banków w sumie miało uzyskać 30 milj. zł., a mianowicie: Bank dyskontowy warszawski, Bank Handlowy w Warszawie, Bank ziemiański, Bank kółek zarobkowych w Poznaniu i Bank zachodni.

Oczywista nie pozostanie to bez pewnego wpływu na działalność tych banków.

— Szereg ulg podatkowych. Wobec stwierdzenia, że wpływy państwowe we wrześniu w porównaniu z sierpniem polepszyły się, minister skarbu postanowił w ostatnim kwartale uczynić szereg ulg płatniczych, mianowicie rozłożyć ratę podatku majątkowego od rolników, płatną w październiku, na dwie części, II-gą część odłożyć na listopad i pobrać część w zbożu. Odroczyć II-gą ratę podatku gruntowego, płatną 15-go listopada, rolnikom, dotkniętym zeszłoroczną klęską nieurodzaju.

Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny upoważniono do rozłożenia spłaty długów od rolników na terminy dłuższe — do 1 kwietnia roku przyszłego.

Wreszcie rząd polecił, aby kasy państwowe realizowały asygnaty na uskuteczniane dostawy i roboty rządowe bez opóźnienia.

— Projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników kolejowych i o zabezpieczeniu pozostałych po nich wdów i sierot. Projekt w najbliższych dniach zostanie przekazany Sejmowi do zatwierdzenia. Znaczenie tej ustawy jest tem większe, że większość pracowników kolejowych nie jest na etacie i wrazie wyjścia ze służby kolejowej nie miałaby zabezpieczenia dla siebie i swoich rodzin, a co im zapewni ustawa.

— Intendentura a pośrednictwo przy dostawach wojskowych. Dowiadujemy się, że sprawa dostaw zboża dla wojska bezpośrednio od producentów, omawiana od dłuższego czasu na konferencjach między Ministrem Rolnictwa a Ministrem Spraw Wojskowych napotyka na trudności wysuwane przez intendenturę wojskową. Pomimo to jednak w niedługim czasie zawarta zostanie umowa, na mocy której wojsko będzie zakupywać zboże bezpośrednio od producentów z pominięciem pośredników.

— Działalność Kas Chorych. Ilość Kas Chorych w Polsce wynosi 180, z tej liczby na Województwo centralne przypada 42 kasy, na wschodzie 9, na zachodzie 58, na południu 69, na Śląsk Cieszyński 2. Do korzystania z tych Kas Chorych jest uprawnionych 3,702,795, z których 1,648,784 stanowią ubezpieczeni, 2,052,267 stanowią ich rodziny, wreszcie 1,744 dobrowolnie ubezpieczeni. W Kasach województw centralnych ma prawo korzystać 1,456,203 osoby, województw zachodnich 1,241,435 osób, województw południowych 866,571 osób, Śląska Cieszyńskiego 72,332 osoby, wreszcie województw wschodnich 66,253 osoby.

— Andruserja hula na Ogrodach. W dniu 22-go września r.b. pomiędzy godz. 12 a 1 na Korczaku obok białej cegielni został pobity i obrzucony kamieniami Grzegorek Jan, zamieszkały w Kościelnej Wsi gm. Kalisz, przez nieznanych osobników. Dochodzenie w toku.

— Samobójstwo. Kudzyński Taras, lat 30, zamieszkały w Skalmierzycach Nowych, poderżnął sobie w celu samobójczym arterje u lewej ręki. Kudzyńskiego przewieziono do szpitala sw. Trójcy. Powodem samobójstwa była nędza rodziny, która pozostaje w Rosji Sowieckiej, od której otrzymywał rozpaczliwe listy o udzielenie pomocy materjalnej sam zaś znajduje się w niedostatku i nie mógł im pomóc.

— Świat Kupiecki. Świeżo ukazał się w druku Nr. 21 „Swiata Kupieckiego", organ Rady Związków Towarzystw Kupieckich Zachodniej Polski. Na treść tego numeru składa się:

Nasza sytuacja gospodarcza. Rozwój naszego eksportu węgla morzem. Zjazd Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie. Konferencja z p. ministrem Krarnerem. Wystawa w Gnieźnie. Dr. Jan Hryniewiecki — pojuczki pod sztandarem kruszczów szlachetnych. St. Robiński—Ku prawdzie. J. Kalinowski—Antwerpia,—Standaryzacja eksportu. Audjencja Delegacji Zjazdu Kupiectwa Polskiego w Gnieźnie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Kronika przedsiębiorstw i inne.

— Stan zatrudnienia w I-szem półroczu r. b Liczba zatrudnionych robotników w zakładach górniczych, hutniczych, (z wielkiemi piecami) oraz przemysłowych (z liczbą robotników powyżej 20) obniżyła się w ciągu pierwszego półrocza z 592 do 585 tysięcy. Obniżenie to przypada właściwie na czerwiec, gdyż w maju liczba zatrudnionych była jeszcze większa od styczniowej. Mianowicie w styczniu było zatrudnionych 592 tys. w lutym 576 tys., w marcu 591 tys., w kwietniu 587 tys., w maju 593 tys., w czerwcu 585 tys. Z ogólnej liczby zatrudnionych w czerwcu przypada 151 tys. na górnictwo, 49 tys. na hutnictwo, 384 tys. zaś na przemysł. W przemyśle największa liczba robotników przypada na przemysł włókienniczy (124 tys.), dalej idzie przemysł metalowy (70 tys.), (drzewny 42 tys.), spożywczy (30 tys.), mineralny (36 tys.), chemiczny (29 tys.), budowlany (12 tys.), i t. d.

Na ogólną liczbę zakładów przemysłowych, ustalonych dnia 1 stycznia na 4010, czynnych było w styczniu 3616, w lutym 3609, w marcu 3655, w kwietniu 3628, w maju 3652 i w czerwcu tak samo 3652.

Liczba zakładów silnie wzrosła w przemyśle mineralnym z 280 do 339, prócz tego jeszcze wzrost wykazują: przemysł drzewny (z 118 do 149) i budowlany (z 115 do 118), w innych przemysłach liczba zakładów zmalała.

Liczba przepracowanych w tygodniu robotników—godzin, jako to liczba dni pracy w tygodniu przypadające na jednego pracownika przeciętnie wzrosły bardzo poważnie w ciągu I półrocza r. b. Mianowicie liczba robotników godzin wzrosła z 14.269 tysięcy do 17.286 tys., liczba dni pracy w tygodniu wynosiła 5.78, a liczba robotnika godzin w tygodniu 3.123 tys., w przemyśle chemicznym odpowiednio 6.37 i 1455 tys., w przemyśle włókienniczym 5,58 i 5.406 tys., w przemyśle drzewnym 5.83 i 1.921 tys., w przemyśle spożywczym 5,93 i 1758 tys. i t. d.

Ameryka i europejscy jej dłużnicy.

Wobec zdecydowanego dążenia Senatu amerykańskiego do uregulowania jeszcze w roku bieżącym sprawy wierzytelności posiadanych przez Stany Zjednoczone w Europie widzimy w ostatnich czasach szereg misji europejskich, jadących do Nowego-Yorku, by tym żądaniom potężnego wierzyciela zadość uczynić.

Ostatnio nastąpiło porozumienie w sprawie długów między Stanami Zjednoczonymi i Belgją. Prezydent Coolidge podpisał już umowę, stosownie do której Belgja ma zapłacić bez procentów 34 milj funtów szterlingów długu wojennego a 50 milj. funtów szterlingów długu powojennego według formuły podobnej do umowy anglo-amerykańskiej, t. j. okres spłacania w 62 lat przy 3, 5 proc. Roczne spłaty Anglji wynosić będą do roku 1932—33 miljony a do r. 1984—38 miljonów. Spłaty belgijskie powiększają się stopniowo z 820 tysięcy funtów w r. 1926 do 2,5 miljonów funtów od r. 1935-go.

Niezadługo znów po zakończeniu rokowań z Jugosławią, rozpoczną się rokowania Ameryki z Czechosłowacją, której dług wynosi 91.879.671 dolarów, a zaległe procenty 23.648.768 dolarów.

Amerykański tygodnik „Nation" dowodzi że porozumienie amerykańsko-belgijskie mieć będzie znacznie większy wpływ na dłużników europejskich, niż porozumienie z Anglją z r. 1922 dla tej prostej przyczyny, że finanse Wielkiej Brytanji nie były w tak opłakanym stanie ani w czasie wojny, ani po jej zakończeniu jak finanse całego szeregu innych państw, będących dłużnikami Ameryki, a w tym rzędzie i Belgji.

Pismo to zaznacza, że główna różnica między uregulowaniem długu Anglji a długów pozostałych państw europejskich, w pierwszym rzędzie Francji 3.340.512.817 dolarów i zaległe procenty 796.711.537 dolarów oraz Włoch 1.646.869.197 dolarów i procenty 349.477.924 dolarów polega właśnie na tem, ze Anglja jest dłużnikiem zdolnym do płacenia, gdyż inne państwa już dawno musiałyby ogłosić bankructwo gdyby były firmami handlowemi. Pismo zaznacza, że wybitni specjaliści finansowi wogóle nie oczekują by te państwa kiedykolwiek zapłaciły swe długi w całości L.

RADIO.

Program na piątek 25 września rb.

LONDYN (1600) 20.30 Koncert, Kabaret, Jazz-band.
BERLIN (505) 4.30—6 Koncert popularny. 20.30 Koncert Kameralny: Bethoven, Brahms, Mozart. i inni.
WROCŁAW (418) 12.30—13.25, 17—18 i 20.30 Koncerty.
FRANKFURT n.M. (470) 20.30 Kabaret.
KRÓLEWIEC (463) 16.30—18 Koncert, 20.10 Wieczór Wagnerowski.
MÜNSTER (410) 14—15 i 22—23 Koncerty. 20—21.30. tercet na harfach.
WIEDEN (530) 16.10, 21.15 Koncerty orkiestrowe.
GRAZ (404) 20.10 Opera d'Alberta.
RZYM (425) 20.40 Koncert symfoniczny.
BRNO (1800) 19—20 Koncert orkiestry Puccini.
ZURYCH (515) 20.15 Dramat.
PARYŻ (1750) 20.45—22 Koncert.

Na marginesie zjazdu ziemian.

Historja nas poucza, że najazdy barbarzyńców nie oznaczały zawsze tylko ruiny i zniszczenia jakiejś wyższej cywilizacji lub kultury. Czasami bywały one początkiem odrodzenia i sprowadzały powstanie nowej cywilizacji i kultury na miejsce starych schorzałych lub chylących się ku upadkowi.

Coś podobnego do tej ewentualności wydarzyło się bodaj obecnie i ujawniło na warszawskim zjeździe — w łonie tak licznie zebranego ziemiaństwa: wyswobadza się ono z pod jarzma niemoralnej polityki Narodowej Demokracji — pod której bezprzeczną przemocą ziemiaństwo znajdowało się od tylu lat. Jeśli manifestowane na zjeździe z taką bezwzględną jaskrawością nastroje — nie są jedynie chwilowym tylko odruchem „zbuntowanych niewolników", należy przypuszczać że ziemiaństwo rzeczywiście otrząsnęło z siebie dławiącą je endecką zmorę i stanowczo zrzuciło jarzmo poddaństwa, które nad niem dotąd ciążyło. Wszystko co na zjeździe zaszło, oznaczać może doskonale nietylko rzeczywiste odrodzenie się ziemiaństwa, ale i fakt, że pragnie stać się ono panem swych własnych losów: Fara da se!

Czy tak jest w istocie — przyszłość dopiero pokaże. Ona jedna da nam stanowczą odpowiedź czy rzeczywiście stoimy wobec faktu odradzania się ziemiaństwa — czy też jedynie wobec pozorów, poza któremi nic się właściwie nie zmieniło: ani sposób myślenia, ani przywódcy, ani podstawowe przesłanki polityczne, psychologiczne i moralne. Czyż jedno i drugie jest całkiem możliwe. Dla prawdziwego bowiem odrodzenia ziemiaństwa potrzebne jest nie tyle pomstowanie na endecję, obrzucanie jej —— zasłużonemi choćby — epitetami ile wewnętrzne i ideologiczne przeobrażenie, a przedewszystkiem wyzbycie się nacjonalistycznego jadu, zerwanie z koncepcją przemocy i nienawiści, immunizowanie się przeciwko metodom demagogicznym.

Bardzo pięknym i mądrym przedsięwzięciem jest wypowiedzenie się ziemiaństwa jako twórczej warstwy planu gospodarczego Polski i sprecyzowanie w tym planie swych praw i obowiązków — na czem polegać miała istotna treść zjazdu. Nie jest to jednak wystarczającem, zwłaszcza wobec groźnego położenia, w które popadliśmy. Ziemiaństwo nie może istnieć jako oderwana grupa. Z natury swej musi być cząstką i tylko cząstką obozu konserwatywnego w Polsce, a wejście w kontakt z wszystkiemi elementami konserwatywnemi kraju i zlać się z niemi w jeden blok — jeśli potężny — to na życie, jeśli słaby — to na śmierć. Ale innego wyjścia niema, ani innego wyboru. I tu właśnie leży *punctum saliens* tego, co nazwaćby można odrodzeniem ziemiaństwa. Wyodrębnienie się jego z endecji tylko po to, aby streścić się w ugrupowaniu, w skład którego wejść mają znowu sami ziemianie z dodatkiem choćby najliczniejszych włościan, lecz z pominięciem reszty elementów konserwatywnych — odrodzeniem nie będzie. Będzie tylko nową postacią zależności, będzie tylko organizacją zawodową jeszcze bardziej zwężoną, bo nie dającą tego kontaktu z wszystkiemi innemi sferami, który endecja bądź co bądź ziemiaństwu do pewnego stopnia dotąd dawała.

Prezes Rady naczelnej ks. K. Lubomirski w swem doskonałem przemówieniu skarżył się, że społeczeństwo ma fałszywą opinję, o ziemianstwie i że to ostatnie nie posiada równych praw z innymi obywatelami kraju, a nawet, że jest stale krzywdzone. I mówił prawdę, bo tak jest w istocie. Inaczej jednak być nie może, wobec tego, że ziemiaństwo odgranicza się samo od reszty społeczeństwa na wzór jakiegoś związku fornali lub górników. Ci ostatni liczą się na krocie: ich masa pozwala na takie postanowienie rzeczy. Ziemian zaś jest w najlepszym razie jakie 8 do 10 tysięcy, rozsianych po całym kraju. Z natury rzeczy ziemianie tworzą dziś tylko pewną część całości konserwatywnej Polski: bez innych konserwatywnie myślących elementów nigdy nie zdobędą wpływów na losy i kierunek państwa.

Jasne zrozumienie tej prawdy jest bardzo mało rozpowszechnione. Wśród mówców zjazdu jeden bodaj tylko mówca moment ten wyczuł należycie, stwierdzając, że duchowieństwo, ziemianie i inteligencja miejska „nie idą razem", i że temu winni są ziemianie.

Jeśli najazd Narodowej Demokracji na ziemiaństwo ma rzeczywiście spowodować w rezultacie jego odrodzenie — a najazdy najgroźniejszych nawet barbarzyńców skutki takie czasem mają — to odrodzenie to wylać się jedynie musi właśnie w tem, by ziemianie „poszli razem" z wszystkiemi innemi elementami konserwatywnemi Polski, temi elementami, które przeciwstawia ją się koncepcjom przemocy i nienawiści z lewa i z prawa, które opierają się na dogmacie współpracy i jedności pojętych w najszerszem tego słowa znaczeniu, a są przepojone przeświadczeniem, iż tworzą jeno część jeszcze większej całości...

To też szukanie drogi do zlania się stronnictw ziemiańskich (jest ich 3—5) być może conajwyżej tylko etapem pracy, a raczej początek metodą postępowania. Istotną drogą, do której iść należy jest zamalgowanie ziemiaństwa z innemi żywiołami konserwatywnemi, tj. takiemi, które dążą do jakiejś wyższej formuły państwa i ojczyzny. — do tego bowiem głównie dzisiaj zagadnienie się sprowadza i u nas i na całym świecie. Jeśli w tym kierunku wysiłek uczyniony zostanie — a inicjatywa wyjdzie z łona ziemiaństwa — śmiało mówić będzie można o jego „odrodzeniu". Jestto może nawet ostatnia chwila ku temu. Jeśli ziemiaństwo jej nie wykorzysta po krótkiej — być może chwalebnej nawet walce — załamie się doszczętnie i znów się stanie narzędziem cudzej myśli, wrogiej i bezlitosnej... dla wszystkiego, co nie jest skrajnością, a co dąży do wyższych szlachetnych form bytu ludzkiego na ziemi.

Powiew odrodzenia ziemiaństwa bezprzecznie wyczuć było można na zjeździe, ale raczej podświadomie. Przenieść ten powiew w dziedzinę świadomości, oblec go w ciało — oto olbrzymie zadanie, które powstaje..., przed przywódcami ziemiaństwa. Nie wszyscy oni rzecz rozumieją, w całej jej rozciągłości, nie wszyscy są, jeśli wolno się tak wyrazić „maksymalistami" ideologji konserwatywnej, nie wszyscy może nawet chcą przeprowadzić *en detail*, co zjazd uchwalił *en gros*. Niemniej w jakąś inicjatywę wszystko to wylać się będzie musiało i to poczynanie będzie wszędzie przyjęte ze szczerą sympatją. Albowiem ogół odczuwa i rozumie konieczność jednolitej organizacji wszystkich sił zachowawczych narodu.

Fr. POTOCKI.